

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Zł. 4.— bez odnośnienia „ 3.50 na prowincji miesięczn. „ 4.— Zagranicą „ 6.— Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w srody.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy nekrologi 10 „ zwyczajne 15 „ drobne za jeden wyraz 10 „ Ceny ogłoszeń nieley rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 5% rabatu Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Wawerska 7 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

W hołdzie Stefanowi Okrzei.

Uroczysta Akademia i odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej.

Warszawscy robotnicy, a w szczególności robotnicy Pragi, gdzie urodził się i pracował Stefan Okrzeja, przeżyli wczoraj niezapomniane chwile, składające hołd pamięci Wielkiego Bohatera: najpierw na uroczystej Akademii w Teatrze Praskim, a następnie w lokalu dzielnicy Praskiej P. P. S. (przemianowanej od tej chwili na dzielnicę P. P. S. im. Stefana Okrzei), gdzie odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci Okrzei, ufundowanej staraniem warszawskiego proletariatu.

Akademii w Teatrze Praskim zagał w kilku gorących słowach, wobec wypełnionej sali, tow. pos. R. Jaworowski, przemawiając w imieniu warsz. O. K. R. P. P. S. i komitetu dzielnicowego P. P. S. na Pradze.

W prezydium, pośród czerwonych Sztandarów — zasiedli tow. tow. Łagowski, Lewacz, Siemiątkowski, Zychowski, Garwoński i Studziński.

Pierwszy zabrał głos tow. radny T. Szpołański w pięknych słowach określając, kim jest dla proletariatu polskiego Stefan Okrzeja. Są imiona, których dźwięk zawiera w sobie całe tomy historii i budzi morze uczuć i myśli, które są symbolem Czynu, tworzącego dusze ludzkie; które pozostają nazawsze w sercach mas. Takim jest dla nas imię Stefana Okrzei!

Mówca wskazał, że czcimy Okrzeję nie tylko dla Jego Czynu bohaterskiego, jakim było rzucenie bomby, lecz więcej jeszcze dla tego, iż w obliczu śmierci, nie załamał się ani na chwilę.

Po przemówieniu tow. Szpołańskiego odbyła się wspaniała część artystyczna, która była hołdem wielkich artystów stolicy dla Bohatera proletariatu.

Na program złożony się śpiew takich mistrzów, jak artysta Opery, p. Kowalski, który przy akompaniamencie p. Baumana odśpiewał arję ze „Strasznego Dworu” i „Nie swatała mi cię swatka”; artysta Opery p. Z. Mossoczy, który przy akompaniamencie p. Zalewskiego, wykonał „Starego kaprala” Moniuszki i „Dwuch Grenadierów” Szumana; artysta Opery, p. E. Mossakowski, który odśpiewał arję Gerarda z Opery „Andrzej Chénier” i artysta Opery p. Dygás, który obdarzył słuchaczy arją z „Manru” Paderewskiego (2 ostatnim artystom akompanjowała również p. Zalewska). Niemniejszym uznaniem zebranych cieszyły się deklamacje artystów Teatru im. Bogusławskiego: pp. Lisowskiego i

Krasnowieckiego, oraz artysty Teatru „Odrodzonego”, tow. Mieczysławski. Pp.: Lisowski i Krasnowiecki wypowiedzieli prześliczne utwory Żeromskiego, pisane w okresie rewolucji p. t. „Nasza zemsta” i „Nagi Bruk”. T. Lisowski dodał jeszcze na bis „Droga” Budzyńskiego”. Tow. Mieczysławski z mocą wypowiedział wiersz Ochorowicza „Naprzód”; na bis „Gdyby mi to Bóg dał”.

Następnie wygłosił świętą mowę tow. pos. Norbert Barlicki. Przemówienie to było płomiennym hymnem na cześć bohaterstwa; bohaterstwa, które, w imię Idei, składa ofiarę z największej wartości, jaką posiada człowiek, to jest z samego życia!

Tow. Barlicki odmalował straszliwą, ciężką zimę niewoli, jaką były dla nas lata panowania caratu w Polsce. Ale wśród najcięższej zimy, pod lodową skorupą — rosła olbrzymia potęga ludzi; poprzez mury fabryk szły nici niewidzialne, łączące klasę robotniczą w jeden, coraz to potężniejszy blok. W duszy polskiej klasy robotniczej rodziła się świadomość, że stoimy na rubieży nowego świata, i że za pomocą największych ofiar możemy ten nowy świat zdobyć. Wówczas to, powstawać zaczęli najwięksi bohaterowie proletariatu; powstała promienna postać Okrzei.

Okrzeja zginął na szubienicy, ciało jego oddane zostało ziemi, ale dusza przeszła w klasę robotniczą; w klasie robotniczej pozostała!

Zarówno mówców, jak i artystów zebrani oklaskiwali z entuzjazmem.

Po Akademii, w lokalu dzielnicy P. P. S. na Pradze, Brukowa 29, odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia pamięci Stefana Okrzei. W niezwykle podniosłym nastroju, wśród dźwięków „Czerwonego Sztandaru” — odrzucono zasłone i oczom zebranych ukazało się popiersie Okrzei, ślicznie wykonane w brązie przez artystę rzeźbiarza, Władysława Gruberskiego. Długa chwilę trwało milczenie... Zgromadzeni, stojąc, wpatrywali się ze wzruszeniem w drogą rysy niezapomnianego Bohatera!

Wyrazem uczuć uczestników było podniesie przemówienie tow. pos. Jaworowskiego, a następnie tow. tow. Lewacza i Zychowskiego.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i zdjęciem pamiątkowej fotografii.

Walka o nowe umowy zbiorowe w r. rolnictwie.

Dnia 10 b. m. Główna Komisja Polubowna ustaliła w drugim czytaniu tekstu umów zbiorowych w rolnictwie na rok gospodarczy 1926/27, obejmujące robotników rolnych województw Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego i Białostockiego. Trzecie czytanie, oraz podpisanie tych umów ma nastąpić 14 grudnia b. r.

Nowe umowy niemal niczem nie różnią się od tegorocznego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Nieliczne zmiany, w niczem nie uszczuplają stanu posiadania robotników a w pewnych szczegółach stan ten nieznacznie poprawiają. Nadto ziemianie złożyli szereg oświadczeń, które mają spowodować obszarnictwo do wypełnienia szeregu artykułów umów, które dotąd były martwą literą.

Odkładając krytyczną ocenę nowych umów do czasu najbliższego, w tej chwili stwierdzimy, że w istniejących warunkach, nader utrudniających stanowisko robotników, utrzymanie status quo jest najważniejszym sukcesem.

Nowymi umowami nie są obietnice robo-

tnicy sezonowi — sprawa ta ma być później załatwiona.

gorzej przedstawia się sprawa z zwalnianiem i godzeniem robotników. Jak wiadomo spekulacja podatkowa oraz zmierzająca do wyśrubowania cen zboża rokuje, że w roku bieżącym przewidywane jest masowe zwalnianie robotników. Dlatego też załatwienie w drodze umowy sprawy zwłania i godzeń jest w tym roku już nie tylko obowiązkiem społecznym, ale nawet jedną z konieczności państwowych.

Niestety przedstawiciele obszarników, którzy pod wpływem poważnej argumentacji Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. już się godzili na załatwienie tej sprawy, w formie zresztą bardzo dalekiej od postulatów zasadniczych Związku, w ostatniej niemal chwili wycofali się oświadczając, że umów w tych sprawach nie zawrą. Jest to jeszcze jeden przyczynek charakterystyczny wybuchy egoizm klasowy obszarnictwa i brak wszelkiego zrozumienia dla interesów Państwa.

Przed Związkiem rob. rol. stało za-

gadnienie: czy wobec tego nie należy wogóle zawierać umów i stoczyć o nie walkę na innej drodze, czy też umowy zawrzeć i skoncentrować wszystkie siły na walkę o uregulowanie sprawy zwalniania i godzenia robotników.

Wybrano tę drugą drogę, gdyż, zgodnie z obowiązującymi przepisami, w razie niepodpisania umów byłaby powołana Nadzw. Komisja Rozjem., która wskutek wadliwej interpretacji ustawy z góry wyłączałaby z pod swych rozważań sprawę zwalniania i godzenia.

To też Związek zdecydował się umowy podpisać, składając jednocześnie oświadczenie, że bynajmniej nie uważa sprawy zwalniania robotników rolnych za wy-czerpaną i w sprawach tych zachowuje dla siebie całkowicie wolną rękę.

Obszarnictwo poznańskie i pomorskie, rozzuchwalone taktyką Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odmówiło wogóle rokowań, dopóki związki nie złożą oświadczenia, że zgadzają się na 30 procentową obniżkę zarobków robotniczych.

W rezultacie Min. Pracy tow. Ziemięcki powołał Nadzw. Komisję Rozj., która rozpoczęła swe obrady dnia 15 grudnia w Poznaniu.

Rokowania o nowe umowy zbiorowe rozpoczęły się w Wilnie dnia 9 grudnia na

W dzisiejszym numerze:

W HOLDZIE STEFANOWI OKRZEI. Uroczysta Akademia i odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

WALKA O NOWE UMOWY ZBIOROWE W ROLNICTWIE. M. Nowicki.

Z NASZYCH URZĘDÓW. (Oszczędności i redukcje). Marcin Uła.

STAN ZDROWIA TOW. MIN. MORACZEWSKIEGO POLEPSZYŁ SIĘ.

MURARZE. (Szkieł z higieny pracy). Dr. J. Z. UCIECZKA WIEŹNIÓW Z WIEZIENIA W CZĘSTOCHOWIE.

W ODCINKU: WŚRÓD KSIAŻEK: „LISTY ZE WSI” Władysława Orkana przez Jana Dąbrowskiego.

województwo wileńskie, a dnia 5 grudnia — we Lwowie na Małopolskę Wschodnią.

Jakie są wyniki tych rokowań w tej chwili niewiadomo; wiemy tylko, że we Lwowie stanowiska już uzgodniono i dojdzie tam, do polubownego załatwienia sprawy.

M. Nowicki.

Z naszych urzędów.

OSZCZĘDNOŚCI I REDUKCJE.

Oszczędność w wydatkach naszego młodego Państwa, organizowanego w trudnych warunkach powojennych, jest nakazem, na który zgodzić się musi każdy rozumny obywatel. Nie możemy pozwalać sobie na niepotrzebne trwonienie grosza publicznego, na lekkomyślne szafowanie nim. Musimy ograniczać potrzeby i elaty urzędnicze. Ale oszczędność powinna być oparta na przemyślanym i opracowanym dokładnie preliminarzu budżetowym i doświadczeniu. Tego doświadczenia w pierwszych latach nie mieliśmy. Stąd liczne błędy. Dziś państwowość nasza już okrzepła na tyle, że powinniśmy sobie zdawać sprawę, jakie wydatki i organy rządowe są niezbędne, ilu i gdzie powinno być urzędników. Dziewięć lat to wprawdzie okres niedługi, lecz dla rozumnych administratorów zupełnie dostateczny dla przeprowadzenia celowej organizacji.

Tymczasem rzeczywistość polska mówi nam co innego. Zamiast celowej oszczędności i planowej organizacji, mamy wciąż do czynienia z żywiołowymi odruchami. Gdy konjunktura gospodarcza i budżetowa się poprawia, jesteśmy skłonni do popuszczenia pasa, łatwego zatwierdzania preliminarzy budżetowych, szafowania sumami dyspozycyjnymi; gdy zaś sytuacja staje się groźna, wyłania się „ad hoc” komisje, które kreślą pozycje budżetowe bez poważnego uzasadnienia i przedewszystkiem proklamują... redukcje. Ma być zredukowanych 10, 20, 30%. Ta historia tragiczna powtarza się już kilka razy. Jak tylko jest źle, jako niezawodny środek, wysuwa się... redukcje. Stało się to już niejako tradycyjnym zwyczajem, śpiewają o tem w kabaretach.

Tęgo rodzaju administracja i gospodarka zakrawa na operetkę. A nie może być inaczej, bo administratorów u nas dotąd niema. Gabinetów ministerjalnych bodaj mieliśmy więcej, niż minęło lat istnienia Państwa. Ministrowie administratorami być nie mogą bo nie mają na to czasu. Posiedzenia, konferencje, przyjęcia i audjencje wypełniają czas po brzegi, a nim zdążą zapoznać się choć ogólnie z powierzonym im urzędem, już odchodzą. Adminis-

tratorami więc mogliby być i powinni wice-ministrowie, gdyby obejmowali całokształt danej dziedziny rządzenia i byli nieusuwalni. Cóż, kiedy zakres ich kompetencji zależny jest każdorazowo od stosunku danego ministra, a i sami zmieniają się często. Dzięki takim stosunkom, niema mowy o ciągłości rządzenia i o jakimkolwiek planie stałym organizacji i administracji. Pomimo statutów organizacyjnych, wszystko jest wciąż płynne i zmienne. To też, gdy przychodzi moment proklamowanej przez komisarzy oszczędnościowych redukcji, odpowiedzialni kierownicy urzędów najmniej mają do powiedzenia. Wszystko zależy od podwładnych im szefów, którzy ze zrozumiałych względów ludzkich bronią już tylko swego stanu posiadania.

I tu następuje tragifarsa. Wchodzą w grę wpływy osobiste, stosunki partyjne i sejmowe. Następuje walka pomiędzy komisarzami oszczędnościowymi i poszczególnymi szefami, a tych ostatnich między sobą. Puszczane są w ruch intrygi, robione — porachunki osobiste. Ulegają w walce nie ci, co mają rację, lecz ci, którzy nie mają „pleców”. A rezultat bywa taki, że wprawdzie parę setek, czy tysięcy ludzi traci pracę, oszczędność osiągnięta jest znikoma, a machina rządowa nie staje się ani trochę bardziej sprawna i odpowiadająca zadaniom. Boć trudno od ludzi, lichy opłacanych i wciąż niepewnych jutra, oczekiwać pracy oddanej i wydajnej.

Nie jestem bynajmniej zdania, że dziś w Polsce mamy urzędników za mało. Kwestji nie ulega że przy rozumnej i celowej organizacji i administracji możnaby obecną ilość w wielu dziedzinach zmniejszyć, a w wielu innych zwiększyć bardziej celowo. Lecz nic tu nie pomoże jakaś ryczałtowa i doraźna redukcja, której ofiarą padają przeważnie najniżsi i najmniej płatni urzędnicy. Zmiany potrzebne mogą i powinni przeprowadzać jeno bezpośredni i odpowiedzialni administratorzy.

Niedomaganiem głównym naszych urzędów jest brak stałego i mocnego steru. Ten ster zapewnić mogą tylko odpowiedni i odpowiedzialni administratorzy. I dlatego, gdy mowa jest o konieczności zaprowa-

dzenia najdalej posuniętej oszczędności w dziedzinie administracji państwowej, powinno się myśleć nie o procentowej redukcji urzędników, lecz o doborze sumiennych i odpowiedzialnych administratorów, o stworzeniu warunków, w których tacy mogliby się wyrobić.

Marcin Ula.

„Straż przednia, za kulisami P.K.O.

Otrzymał list następujący:

Wobec powszechnego ruszenia na wszelkie źródła korupcji — za swój obowiązek poczytuję podać do wiadomości publicznej, co następuje:

Dnia 27 marca b. r., to jest w czasie, gdy P. K. O. odmawiała kredytu nawet najbardziej poważanym instytucjom społecznym, jak np. Polskiej Czerwony Krzyż, Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej i in. — przyznano długoterminowy kredyt w wysokości 15,000 zł. Stanisławowi Wrońskiemu, właścicielowi t. zw. „Polskiego Instytutu Wydawniczego”, mieszczonego się kąpiel w drukarni T-wa „Rozwój” (obecnie „Lechia”), przy ul. Zielnej Nr. 47 w Warszawie

Wyjątkowy, jedyny w tym czasie pośpiech, z jakim wypłacono Wrońskiemu ową pokazną sumę, był następstwem osobliwej protekcji kapelana Prezydenta Rzplitej, ks. Marjana Tokarzewskiego, którego rodzony brat jest urzędnikiem Wydziału Kredytowego P. K. O.

Ten napozór drobny protekcjonizm może stać się nitką, prowadzącą do trochę dziwnego kłębowiska, zwłaszcza, gdy nieco bliżej zapoznamy się: kogo to protegował w P. K. O. kapelan Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej? Otóż w kwietniu b. r. wspomniany Stanisław Wroński został oskarżony przezemnie w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie: 1) o nadużycie zaufania Departamentu Sztuki i Kultury M. W. R. i O. P., 2) o oklamanie Wydziału Kredytowego P. K. O., 3) o pogwałcenie moich praw autorskich. Albowiem kredyt, udzielony Wrońskiemu przez P. K. O., był przeznaczony w pierwszym rzędzie na wydanie kilku prac moich, co stwierdza Dyrekcja P. K. O. w piśmie z Nr. 1235 Pr. z dnia 9 kwietnia r. b. Pomimo to, pieniądze te zostały w całości użyte na wydanie pamiętników ks. kapelana Tokarzewskiego (p. t. „Straż Przednia”), przyczem honorarium autorskie w wysokości 3,000 zł pobral ks. kapelan w całości zgóry; wydanie tej niewielkiej zresztą książeczki na luksusowym papierze sprawiło, że wysoka jej cena (9 zł.) nie pozwala dziś na rozsprzedanie jej

Sprawa karna, wytoczona przezemnie przeciw Wrońskiemu, została umorzona przez sędziego śledczego I-go Okręgu, p. Kariozi, po bytności u niego kapelana Prezydenta Rzplitej. Pomimo to oskarżenia swego nie cofam i żądam formalnego sądu honorowego w tej sprawie, na co w swoim czasie nie chciałem się zgodzić: ani ks. kapelan Tokarzewski, który podjął się roli rozjemcy, ani Stanisław Wroński.

Jan Belcikowski.

Murarze.

(Szkieł z higieny pracy).

Murarze stanowią najstarszą kategorię robotników i zajmują wybitne miejsce w historii rozwoju klasy robotniczej.

W każdej chwili, kiedy naród chciał uwiecznić swą myśl i swe dążenia w budowli wspaniałej: Parthenon, Piramidy, Katedra Notre-Dame w Paryżu lub Łuk Tryumfalny — murarze brali się do dzieła i z wielką cierpliwością je wykonywali.

W wieku XIII-tym było ich w Paryżu 129, a dekret z 1395 roku określał ilość godzin pracy — „od wschodu do zachodu z przerwą na posiłek”. Prócz niedziel i świąt licznych nie pracowano w murarstwie w sobotę i w święta. Termin chłopa-ków trwał sześć lat, sprawy robotników rozstrzygali rozjemcy.

W 1782 roku, jeszcze przed Wielką Rewolucją, korporacja francuskich murarzy otrzymała nową ustawę, która uzupełniła prawo z 1791 roku. Charakterystyczne jest, że murarze byli od wieków i wszędzie bardzo ruchliwi, umieli bronić swych interesów ekonomicznych. „Ta klasa jednak nie zajmuje się polityką” — mówił w swym raporcie do Napoleona I prefekt policji. Od niepamiętnych czasów murarze francuscy walczyli o powiększenie płacy i o zmniejszenie godzin pracy przez swe korporacje, cechy, związki zawodowe, syndykaty robotnicze. Najczęściej ich broni, jeśli nie jedyna, był to strajk. Od 1919 roku do 1921 było 214 strajków, a brało w nich udział 71,441 strajkujących. Z 214 strajków było wygrananych 165.

Murarz tak we Francji, jak i w innych krajach przedstawia typ niemal odrębny od innych robotników. Nie jest to mieszczuch z krwi i kości, lecz dzieć wsi, często emigrant na kilka miesięcy do miast ze swej wioski rodzinnej.

Murarz jest wieśniakiem, który stał się robotnikiem. Jest zwykle silny, postawny, choć napozór niezgrabny, rozważny, cierpliwy, sumienny, zamknięty w sobie, więcej ponury, niż wesóły, dumny ze swego zawodu, przywiązany doń, nieco zarozumiały, trzymający się zdala od robotników innych zawodów, dbający o dobry, choć niewysoki, posiłek, chętnie uczęszczający na wieczorne kursy zawodowe, pragnący nauczyć się czytać, żądny czystej bluzy, czystego ubrania, dobrego mieszkania.

Murarz tak kocha swój zawód, swą pracę, że nigdy nie chce jej niszczyć, sabotować — chętnie przystanie do strajku włoskiego, do bójki, do czynu, lecz nie do sabotażu.

Nie każdy może być murarzem. Należy mieć ku temu odpowiednie siły, zdrowe serce, mózg i płuca, dobry wzrok i słuch, pewną zrzeczność, zdrową odporną skórę i zamilowanie zawodu.

Praca murarza jest jedna z najzdrow-

szych, podobnie jak praca rolnika. Murarz żyje wciąż na powietrzu otwartym, zwykle w miejscowości zdrowej, przy pracy swej oddaje się ciągle gimnastyce rytmicznej nieuciążliwej. Nienarażony on jest na żadne szkodliwe wyciepy, pary i gazy. Nawet pył, który wrycha czasem jest pożyteczny dla zdrowia. Kamieniarze, cementarze wdychają pył drażniący cementu lub krzemionki. Ale murarz, który wdycha pył wapienny, jakby zażywa sole wapienne, a one czynią płuca odpornymi na gruźlicę, zabijają łaseczniaki Kocha. Gdzie są piece wapienne, tam niema suchotników. W Czechach, Francji, Anglii stwierdzono to niejednokrotnie. W Polsce niema żadnych danych statystycznych co do chorób zawodowych, szkodliwości rzemiosł, a jednak Kasy Chorych przesyłają co kwartał ogromne foljanty tabel do Centrali.

Praca murarza jest ciężka i męcząca, jeśli trwa dłużej nad osiem godzin. Dawniej, gdy pracowano 10 i 12 godzin dziennie, murarz porzucał swój zawód między 50 a 55-tym rokiem, dziś spotyka się na budowie przeszło 60-cio letnich starców.

Choroby zawodowe są bardzo rzadkie u murarzy, za to wypadki przy pracy są względnie częste i nieraz bardzo ciężkie. Nie pochodzą one z powodu maszyn, narzędzi, materiałów budowlanych, lecz z powodu złej, niedbałej konstrukcji rusztowań, niedostatecznych ochron, zawalenia się rusztowań lub muru, usunięcia gruntu i t. p.

Ażeby zmniejszyć ilość wypadków przy pracy w zawodzie murarskim, należy przede wszystkim przestrzegać ściśle rozporządzeń co do budowy rusztowań, stawiania drabin, noszenia cegieł, zaprawiania wapna.

Wiadome jest, że inspekcja pracy w Polsce nie posiada jeszcze prawa do ochrony pracy robotników na budowach — murarzy, cieśli.

Niema większej rutyny, większego konserwatyizmu, jak w murarstwie.

Wierzyć się nie chce, że w niczem się nie zmieniać narzędzia murarskie: pion murarski, śródwaga, kielnia, czerpaczka, tarka, że po dawnemu lasuje się i zaprawia wapno, że w sposób barbarzyński nosi się cegły na plecach lub szafliki z wapnem na głowie, że nawet w Warszawie bardzo rzadko widać dźwigi przy budowach.

Postęp w technice i odkrycia chemiczne prawie że nie dotknęły u nas zawodu murarskiego. Jedynie beton i żelazo niekiedy wylom robią w przestarzałych sposobach budowania. Zagranicą wszędzie do podnoszenia ciężarów — cegły i wapna — są dźwigi elektryczne, aparaty do przygoto-

wania zaprawy wapiennej, maszyny do tynkowania i układania cegieł.

Wobec zaśnieździałej rutyny nic dziwnego, że twórcy tak zwanej naukowej organizacji pracy, Taylor i Gilbreth, najpierw zwrócili się do reorganizacji pracy murarskiej. Każdy z nas zauważył, każdy z nas się dziwił, dlaczego murarz nie ma koło siebie jakiego wzniesienia na cegły i wapno, dlaczego musi się wciąż schylać, odchodzić, zbliżać, dlaczego nie ma wszystkich materiałów i narzędzi pod ręką.

W Ameryce i w wielu krajach Europy zreformowano już pracę murarzy. Po usunięciu zbędnych ruchów, przy zastosowaniu ułatwiających środków, dziś murarz na godzinę może ułożyć 350 cegieł zamiast 120 bez uszczerbku swych sił i zdrowia.

Żaden higienista, żaden socjalista nie zwalcza ryczałtowo t. zw. naukowej organizacji pracy, jeżeli ona uwzględni zdrowie i życie pracownika, jeżeli na straży jej czuwa higienista - społecznik.

Dr. J. Z.

Stan zdrowia ministra tow. Moraczewskiego znacznie się poprawił.

Po świetnie dokonanej onegdaj przez dr. Latkowski operacji, w dniu wczorajszym stan zdrowia min. tow. Moraczewskiego znacznie się poprawił. Tow. Moraczewski czuje się lepiej, gorączka spadła, rana zczyściła się normalnie. Za tydzień do dziesięciu dni lekarze rokują tow. Moraczewskiemu powrót do zdrowia.

Ze swej strony składamy tow. ministrowi serdeczne życzenia jaknajruchlejszego wyzdrowienia.

Uchwały Rady Gł. Centr. Organ. Prac. Umysłowych

Wczoraj obradowała Rada Główna Centralnej organizacji pracowników umysłowych. Na której powzięto szereg uchwał m. in. w sprawie uwzględnienia interesów społeczeństwa w polityce gospodarczej rządu, w sprawie walki ze spekulacją, w sprawie pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym, w sprawie rozszerzenia ustaw o ubezpieczeniu społecznym prac. umysł. i t. d. W rezolucji gospodarczej Rada stwierdza, że sanacja skarbu nie może być dokonana kosztem inteligencji pracującej i mas robotniczych, które to warstwy poniosły już ogromne ofiary dla Państwa i znajdują się w opłakanej sytuacji materialnej. Rada wypowiedziała się przeciwko redukcji pensji urzędniczych, gdyż drogą redukcji pensji urzędniczych nie uzdrowi się finansów Państwa, a powiększy się kryzys i nędzę.

Wśród książek.

Władysław Orkan: Listy ze wsi, Tom I. Gebethner i Wolff. 1925.

„Listy ze wsi” stają na pograniczu literatury i publicystyki. Jest to właściwie publicystyka, w szlachetnym znaczeniu tego wyrazu, wykraczająca po za ramy dziennikarstwa, dostosowanego do potrzeb chwili. Posiada jednak formę literacką — i podobnie jak literatura operuje konkretnymi zdarzeniami, unikając uogólnień i rozumowań, tak samo też autor „Listów ze wsi” posługuje się żywą rzeczywistością, stanowiącą ilustrację do publicystycznej tezy, którą chce udowodnić.

Władysław Orkan zna wieś doskonale. Właściwie nigdy z niej nie wychodził. W szkołach, w uniwersytecie krakowskim pozostał nadal „wsiowym” człowiekiem. Wyjechał na czas pewien zagranicę, do Szwajcarii, a wróciwszy, osiadł w swej rodzinnej Porębie Wielkiej na Podhalu. Jest on w tej chwili unikatem w literaturze, a ponieważ i w życiu polskim. Zdobywszy kulturę, nie wynaturzył się, nie wyszedł do miasta, nie poszedł „na pańskie”, lecz pozostał w swej sferze wiejskiej, unikając również i drugiej ostateczności — „schłopenia”. Cała jego twórczość literacka, nierozdzielnie wzięta związana ze wsią i Podhalem, stoi na wyżynie kultury społecznej, bez żadnych tendencji do popularyzatorstwa, do pisania „dla ludu”. Zniżania się do sztucznie pomyślanego poziomu, na którym się jest rzekomo dostępnym masom.

Należy podkreślić ten szczególny fenomen naszego życia. Tak bowiem dotychczas było. Wychiście z ludu do inteligencji, jak i zbliżanie inteligencji do ludu było jakgdyby ruchem na drabinie. Ci, co chwycili nieco światła kultury, pięli się po tej drabinie wzwyż, usiłowali wejść w inną sferę, odmienić życie. W Małopolsce było ich wielu; w za-borze rosyjskim do niedawna jeszcze zaledwie wyjątki, ale ci „chłopsy synowie”, tu czy tam, jednak usiłowali być „czemś lepszym” i osiągnięcie tego celu uważali za u-

wieńczenie swych wysiłków nad osiągnięciem kultury. Wszelkie zaś zbliżenie z ludem wiejskim ze strony inteligencji nosiło nieuchronnie cechę „zejsia do ludu”, przejmowania jego gwary, korzystania z tak zwanych „motywów ludowych” w literaturze.

Mimo wszystko — były to zawsze dwa światy. I tak dotychczas pozostało. Można było rozumieć to różnie; albo jako niewyrównany przedział między panem a kmiotkiem, albo też — między kulturą a ciemnotą. Te przeciwieństwa dziś w znacznym stopniu się zatarły. „Pańskości” człowieka w surducie wskutek nieprzyjaznych warunków materialnych przestała być wyższością w stosunku do zasobnego, na swoim siedzącego właściciela. Poziom kultury podniósł się z jednej strony, a zszarzał i obniżył się z drugiej. Miasto się zdemokratyzowało, a wieś wzbogaciła się w poczucie własnej godności, wzrosła w kulturę materialną. Istotą przeciwieństwa stała się nie nizina lub wyżyna społeczna, lecz różnica między „wsią” a „miastem”. Z tej różnicy między człowiekiem osiadłym na ziemi, z niej czerpiącym swe utrzymanie, przyrośłym do miejsca, żyjącym w swej wiejskiej gromadzie — a mieszkańcem miasta, żyjącym w tłumie wielkiego zbiorowiska, karmiącym się płachtami gazet, jeżeli nie fizycznie to duchowo — obiecywał, — wynika ta niezatarta różnica dwóch typów. W mieście — my dawno już zatarliśmy kulturalną, duchową granicę pomiędzy warstwami społecznymi. Proletariusz wiejski, przy całkowitem uświadomieniu przeciwieństw klasowych, nie czuje się człowiekiem z innego świata w stosunku do kapitalisty, z którym dzieli go antagonizm społeczny. Jest tylko pokrzywdzonym, materialnie upośledzonym. Nie dzieli go różnica stroju, obyczajów, zainteresowań. To same fakty, te same wiadomości przynoszą im gazety. Te same obrazy na ekranie kina oglądają ich oczy, w rozrywce, w strawie umysłowej, w zainteresowaniach aktualnych jesteśmy równani: stanowiąc różne klasy społeczne, stanowimy jednak „jeden świat”. I niezależnie od naszej pozycji społecznej, naszej zamożności, niezależnie od przyczyny,

które nas na wieś sprowadza — spotykamy tam ten „inny świat”, być może równoważny nam, posiadający pewne swoje wartości, których nam brakuje — ale całkiem odrębny. Wtórnie o swoich sprawach, gromadzkich, gminnych, powiatowych, a pyta nas: co tam, panie, słychać we świecie? Co piszą w gazetach? — bo co innego jest wieś, a „świat”, ten szeroki, swoim życiem żyjący — co innego.

Wieś — to cała skala różnic społecznych, od bogacza posiadającego się trudem najemnym poczwasy, po przez średniego gospodarza: komornika — do najlichszego najmity, chodzika, dziada. Jest tych różnic nie mniej niż w mieście, tylko że objęte są tą samą sferą kultury. Dla nędzara i bogacza zarówno są wspólnymi zainteresowaniami „lekka zima”, „późna wiosna”, sprawa kopania kartofli; jarmarki, wesela, nabożeństwa. Nie żyją już dziś obok siebie te dwa światy w całkowitem odosobnieniu: coś nie coś, coraz więcej od jednego ku drugiemu przenika, ale ani sposób nawet przewidzieć, czy i kiedy mogłyby przestać być wsią i miastem, różnym obyczajem, różnym układem pojęć i charakterów.

„Listy ze wsi” dają nam cenną o tym drugim świecie wiadomość, której autentyczność jest zgoła niewątpliwą. Użyłem tu rozmyslnie wyrazu „wiadomość” dla odróżnienia pojęć o wsi i ludz'e wiejskim. Pojęciami karmimy się stale. Mamy ich cały zapas, tradycyjalnych i świeżo nabytych. Jedne z nich składamy do lamusa, innym — przyznajemy słusność. W każdym z tych pojęć zawarty jest zarazem sąd o ludz'u. Jak większość naszych sądów — praktyczny, pożytkowy. „Lud jest potęgą”, „państwo opiera się na ludz'u”, „nasza przyszłość jest w ludz'u” — są to ukryte sądy o tem, w jakim ustosunkowaniu jest lud wiejski do czegoś, co jest jakgdyby nami, czego częścią sami jesteśmy. Dla sprawdzenia tych naszych sądów, naszych spodziewań i życzeń, jakie skierujemy do ludu wiejskiego, potrzebna jest dokładna jego znajomość, a tej bardzo jest brak.

W dużej części książka Orkana jest wyjaśnianiem i odparciem nieporozumień i nie-

rozumienia, z jakim „wieś” jest traktowana przez „miasto”. „Listy ze wsi” są właściwie „listami do miasta”. Nie przenika ich żadna uprzednio powzięta doktryna. Natomiast całkowicie wypełnia je świadomość, że wieś jest w istocie odrębnym światem, swoicie reagującym na politykę, na oświatę, na bezpośrednie wtargnięcia „miasta” w jego sferę. Warto, na przykład, zostawić sobie w pamięci te karty książki, w których można o „oświacie”, o której od Orkana słyszymy wiele uwag krytycznych, z rozdziałem o „Jaszanowie”, w którym sobie powolnie żłobi drogi kultura. „Ludowi nie przeszkadza jeno w pędzie rozwoju — pisze w jednym miejscu autor. „Usunąć kłody wszystkie z przed nóg, co tamują. A pęd naturalny ku wyrostowi, który w każdej istocie tkwi, sam sobie znajdzie już drogę”. Obserwacje Orkana wskazują, jak żłobią się zwolna te drogi. W tem ograniczonym co do przestrzeni pola widzenia, jakie wzrokiem ogarnia, dość jest natomiast możliwości do ogarnięcia obserwacją znacznych polaci czasu. Daje to możliwość snucia wniosków dostatecznie rozległych.

Książki Orkana streścić nie można — i nie należy. Trzeba tylko zainteresować się poto, aby każdy zechciał ją poznać. Znaleźć w niej można bogate pokłady gruntownej wiedzy życiowej. Otwiera przed naszymi oczyma obrazy życia, jakim ono jest rzeczywistością bez przykrycia, bez wzmówienia. Światła i ciemności są w niej rozłożone równomiernie i bezstronnie. Dowiadujemy się z niej bardzo wiele, aż dziw, gdy zastanowić się, jak dużo — i jak małą jest nasza istotna wiedza o życiu nas otaczającym, jak wielu fikcjami przystrajamy sobie naszą niewiadomość. Jedną z najszkodliwszych, bo najbardziej ponętnych, są powieści ludowe, któremi karmimy się, tem więcej w nich się lubując, im w nich więcej „poezji”, oderwanej od życia fikcji, dogadania naszym konwenansowym o ludz'u pojęciem, które uważamy za realne dlatego, że nam dogadają. Jeżeli książka Orkana wyda się czasem niedogodną, to właśnie dlatego — tembardziej jest cenna.

Jan Dąbrowski.

Wiec młodzieży robotniczej na Nowym Bródnie.

Wczoraj o godz. 2 w sali Tow. Kulturalno - Oświatowego na Nowym Bródnie odbył się wiec młodzieży robotniczej, zorganizowany przez Koło Młodzieży robot. T. U. R. na Nowym Bródnie.

Do licznie zebranych młodocianych robotników przemawiali tow. sen. Kopicński, St. Garlicki i St. Dubois, którzy obszernie omówili zadania i położenie młodzieży proletariackiej, nawołując do wstępowania w szeregi organizacji młodzieży przy T. U. R.

Zebrań z uznaniem przyjęli wywody mówców, wyrażając chęć przystąpienia do organizacji.

Na marginesie oszczędności w oświacie.

Ostatnie narady ministerjalne przyniosły wiadomość o wielkich zamierzeniach oszczędnościowych w dziedzinie Oświaty. Nie wchodząc narazie w szczegóły projektów rządowych w tej dziedzinie, ponieważ nie wiemy jeszcze jak ten plan realnie się przedstawia, chcielibyśmy zwrócić uwagę powołanych czynników a przede wszystkim naszych posłów sejmowych z Komisji Oświatowej Sejmu, na wielką anomalię, która na terenie ziem dawnego zaboru pruskiego niepotrzebnie obciąża budżet państwa. Chodzi tu o godziny nauki religii w państwowych seminarjach nauczycielskich w obrębie Kuratorów poznańskiego i pomorskiego. Zainteresowanych odsyłamy do książki p. Józefa Bałabana „Walka o niezawisłość szkoły w Polsce”, i do najświeższego „Głosu Nauczycielskiego” (Nr. 18-19) organu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych. Czytamy tam (str. 544), że walny Zjazd delegatów, odbyty w Krakowie w dniach 1 i 2 listopada b. r. uchwalił: „Zjazd wzywa Zarząd Główny w Warszawie o poczynienie starań, by Min. W. R. i O. P. wydało rozporządzenie znoszące 4 godziny religii tygodniowo na terenie Kuratorium Szkolnego w Poznaniu a poleciło przestrzegać ściśle planu ministerjalnego”. Weźmy oówek do ręki. Według planów ministerjalnych co do nauki religii w seminarjach nauczycielskich, zatwierdzonych przez Episkopat polski pismem Kardynała Dalbora z dnia 26 maja 1921 (Interpelacja w Sejmie p. Juljana Smulikowskiego i Tow. ze Związku P. P. S.) winno być godzin religii 9 tygodniowo a jest 17; w szkole zaś ćwiczeń należących do seminarjum — po 2 godz. a jest obecnie po 4 godziny w jednej klasie. Jeżeli tedy przyjmujemy, że w każdym Seminarjum są tylko cztery klasy szkoły ćwiczeń (a są zakłady, w których jest siedem klas szkoły ćwiczeń), to zamiast ustawowych 17 godzin w seminarjach i w szkole ćwiczeń mamy obecnie 33 godziny tygodniowo religii. Państwowych seminarjów nauczycielskich na terenie Poznańskiego i Pomorza mamy 26. Oszczędność uzyskana, gdyby księża uczyli przepisaną przez Min. W. R. i O. P. normę godzin religii, wyniosłaby rocznie 60.000 zł. (licząc na jeden zakład tylko po cztery klasy szkoły ćwiczeń i że każdy ksiądz ma tylko VIII kategorię płacy). Za te pieniądze oszczędzone możnaby utrzymać 30 nauczycieli kwalifikowanych w szkolnictwie powszechnym, czyli o tyle mniejszą byłaby redukcja osobowa w nauczycielstwie. Wyszłoby to chyba szkolnictwu i oświacie na korzyść. Taka oszczędność dałaby się przeprowadzić w 26 seminarjach na terenie Wielkopolski a jakąż musiałaby być oszczędność, gdyby rozporządzenia Min. zastosowano do szkolnictwa powszechnego? Nie rozumiemy dlaczego dla innych części Polski obowiązujące ściśle, co do nauki religii, plan ministerjalny a nie obowiązują w Kuratorjach poznańskim i pomorskim!

K. J. Dąbrowski.

Posel c'radzki p. Bigoński wśród aferzystów

Poznańska „Prawda” opisuje za „Gazetą Bydgoską” aferę Braci Samolińskich w Bydgoszczy, w której, według tych pism, zamieszany jest również w pewnym stopniu poseł chadecki, p. Bigoński.

Otóż bracia Samolińscy założyli w Bydgoszczy spółdzielnię bankową (pod nazwą „Polski Bank Parcelacyjny”), która miała zajmować się parcelacją i pomagać swym członkom w nabywaniu osad.

Do instytucji tej zaczęli wstępować inwalidzi wojenni wówczas, gdy pos. Bigoński, stojący na czele organizacji inwalidów, Bank ten poparł.

Jak okazało się „Polski Bank Parcelacyjny” (który potem zmienił nazwę na „Polski Bank Związkowy”) prowadził oszukańczą działalność na wielką skalę. W międzyczasie Zw. inwalidów kupił Bank Kredytowy Polski w Warszawie, zmienił jego nazwę na „Bank Inwalidzki” i na kierownika powołał Stefana Samolińskiego, który również zaczął tu prowadzić swoje oszukańcze afery — i w rezultacie został aresztowany.

Wskutek manipulacji Braci Samolińskich powołani zostali inwalidzi, osadnicy wojskowi i

t. p. ludzie, którzy ostatnie swe pieniądze zanosili do Banku, jako zafęzki na osady, kaucje i t. p. Szkody, jakie wyrządzili Samolińscy, wynoszą około 238.000 złotych.

Podając to do wiadomości „Prawda” dodaje, iż nie wchodzi w to, czy pos. Bigoński, popierając aferzystów, działał w dobrej, czy w złej wierze — ale, jako poseł, powinien był wiedzieć, komu udziela poparcia i jakie mogą być skutki nadużycia zaufania inwalidów i najbardziej potrzebnych obywateli.

W dodatku Samoliński oddawna już znany jest z podobnych afer Ciekawe jest również, że organ chadecki „Dziennik Bydgoski” obecnie jeszcze stara się możliwie jaknajbardziej wybielić „Polski Bank Związkowy” w Bydgoszczy, w celu utrzymania przy życiu tej instytucji.

W sprawie pomocy dla literatów.

Otrzymałmy odpis nast. listu:

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie, powodowany troską o dobro kultury stołecznej i jej pracowników, ma zaszczyt zwrócić się do Rady Miejskiej m. st. Warszawy w sprawie poprawy losu literatów warszawskich, jak również opieki nad twórczością pisarzy, działających w stolicy.

Władze miejskie dały wielokrotnie wyraz zrozumienia potrzeb kulturalnych ludności i śpieszyły z pomocą instytucjom artystycznym, co pozwala Związkowi Zawodowemu Literatów Polskich żywić nadzieję, że postuluje jego znajdują zarówno w Radzie Miejskiej, jak i w Magistracie m. st. Warszawy właściwy oddźwięk i poparcie.

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie grupuje 173 pisarzy. Z powodu braku wszelkiej opieki prawnej nad pracą literatów, jak również ustawowego jej zabezpieczenia, wielu członków Związku, a przede wszystkim rodziny po zmarłych pisarzach, znajdują się w położeniu opłakane, często nawet w zupełnej nędzy. Związek, ozerpiący fundusze ze składek członkowskich, otrzymuje również zapomogi, jak dotychczas, tylko od Rządu, które od powstania Państwa polskiego wyniosły łączną sumę 4.599 złotych i gr. 89 oraz marek 70.655.000. Suma ta, wyznaczona tedy niepełną pięć tysięcy złotych, była jedynym funduszem który w przeciągu sześciu lat swego istnienia Związek mógł zużyć na zapomogi. Podkreślić należy, że wśród zwracających się do Związku o pomoc znajdują się rodziny literatów, zapisanych w dziejach kultury stołecznej niezłatami gołskami, cieszących się często uznaniem światowym, niestudzonych i ofiarnych działaczy, porzucających niejednokrotnie warsztaty twórcze na rzecz pracy społecznej i kulturalnej.

Zważywszy, że położenie rodzin po zmarłych zasłużonych literatach z powodu ogólnego pogorszenia warunków życiowych, przybiera obecnie charakter katastrofalny, Związek zwraca się do Rady Miejskiej m. st. Warszawy o zasiłek jednorazowy w sumie 20.000 złotych, przeznaczony na fundusz doraźnej pomocy dla wdów i sierot po literatach warszawskich, oraz dla pisarzy, znajdujących się w położeniu krytycznym z powodu choroby, lub niezdolności do pracy.

Niemniejszą troską Związku jest brak wszelkiego poparcia i opieki nad twórczością pisarzy warszawskich. Władze miejskie wyraziły swą dbałość o kulturę stolicy przedewszystkiem żywą opieką, rozłączaną nad teatrami. Na utrzymanie i rozwój tych placówek społecznej kultury artystycznej władze miejskie łożą hojnie ofiary, pokrywając niedobory teatrów, sięgające sum miljonowych. Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie pozwala sobie zaznaczyć, że twórcza praca pisarska zasługuje na opiekę i pomoc w nie mniejszej mierze, niż teatry.

Wychodząc z tego założenia Związek Zawo-

dowy Literatów Polskich ma zaszczyt zwrócić się do Rady Miejskiej m. st. Warszawy z projektem ufundowania wieczystej Nagrody Literackiej m. st. Warszawy, przyznanej literatom corocznie za najlepsze dzieła poetyckie, powieściowe i krytyczne przez reprezentantów władz miejskich i przedstawicieli związków literackich, jak również o stworzenie trzech stypendjów m. st. Warszawy dla literatów generacji młodszej.

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie: Wacław Sieroszewski, Juliusz Kaden - Bandrowski, Edward Słowski, Kazimierz Wierzyński, Leon Rygiel, Jan Nepomucen Miller, Edward Kozłowski.

Dn. 2 listopada 1925 roku.

Na list ten Zw. literatów otrzymał nast. odpowiedź:

W odpowiedzi na pismo Związku z dnia 2 listopada 1925 r. Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy ma zaszczyt zawiadomić, że na podstawie uchwały Prezydium Magistratu z dnia 16 listopada 1925 r. Nr. 3907 przyznano Związkowi jednorazowy zasiłek w wysokości 5.000 zł. na fundusz doraźnej pomocy dla wdów i sierot po literatach warszawskich oraz dla pisarzy, znajdujących się w położeniu krytycznym z powodu choroby lub niezdolności do pracy.

Okradzenie kościoła na Powiślu.

Wczoraj rano wśród mieszkańców Powiśla rozeszła się wiadomość o zuchwałej kradzieży, dokonanej w kościele przy ul. ks. Siemca 7. Szczegóły tej kradzieży są następujące.

Około godz. 6 rano kościelny Mackiewicz, po otwarciu kościoła, stwierdził ślady gospodarki zbrodniarzy. Ustalono, że złodzieje weszli na dach budki dzwony, wycieli szybę w oknie kościoła i tym sposobem dostali się na schody prowadzące do bocznej galerii, skąd weszli do kościoła. Łupem złodziei stały się następujące przedmioty kościelne: puszka od komunikatów, tka z melchiredchem do wkładania Hostji św. oraz puszka metalowa, srebrna, pozłacana. Melchiredch był złoty wysadzany rubinami. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów, kościelnych wynosi 850 zł.

Na miejsce kradzieży przybyła policja II komisariatu oraz przedstawiciele urzędu śledczego. Dochodzenie ustaliło, że złoicynicy zostali spłoszeni, sprawców nie ujęto.

Zbirowa ucieczka więźniów.

Wczoraj około godz. 3 i pół nad ranem za pomocą wybitcia otworu w murze celi więziennej, z aresztu przy Magistracie w Częstochowie w III Alei uciekło 6 więźniów, przebijających pod śledztwem, a oskarżonych o napady rabunkowe i kradzieże. Są to: Zygmunt Biernacki, z Warszawy; Władysław Czernik, z Żabkowic; Piotr Juda, ze wsi Jaworzniak (pow. Będziński); Kazimierz Stanik, z Częstochowy; Mieczysław Kucharczyk i Stefan Beblo.

Wszyscy oni w ubraniach cywilnych uciekli na ul. Jasną i rozbiegli się w różnych kierunkach. W 20 minut po ucieczce straż więzienna wszczęła alarm i przy pomocy policji zarządziła pościg. W wyniku pościgu około godz. 6 rano ujęto na krańcu miasta dwóch zbiegłych więźniów: Kucharczyka i Beblo. Dalszy pościg trwa.

TELEGRAMY

O nowy Rząd Rzeszy niemieckiej

Berlin, 13 grudnia (PAT). Dziś w południe prezydent Hindenburg przyjął przywódcę irakcji centrum Ferenbacha, któremu zaproponował objęcie misji utworzenia gabinetu. Na propozycję tę Ferenbach odpowiedział odmownie zarówno w swoim własnym imieniu, jak i w imieniu swojej partji. Jedna z agencji tutejszych donosi, że jutro w południe przy-

dent Hindenburg przyjmie przywódcę parlamentarnej partji demokratycznej, b. ministra Kocho, któremu ma zamiar powierzyć misję tworzenia gabinetu.

Von Gerlach w „Die Welt am Montag” przewiduje, że w następstwie odmowy Ferenbacha, misja utworzenia gabinetu zostanie prędzej czy później powierzona Lutherowi.

Cziczerin w Paryżu

Wiedeń, 13 grudnia (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Paryża, że wczoraj odbył się na Quai d'Orsay obiad na cześć Cziczerina. W czasie obiadu toczyła się wymiana myśli pomiędzy Cziczerinem, Rakowskim, Briandem i Barthelotem. Rozmowę prowadzono w dalszym ciągu na przyjęciu w poselstwie sowieckim.

Ab.-El-Krim chce nawiązać rokowania

Paryż, 13 grudnia (PAT). „Petit Parisien” stwierdza, że Gordon Cuning przedstawiał w dn. 8 grudnia w rezjencji generalnej w Rabacie krótką notę akredytującą Abd-El-Krima, poczem odczytał sporządzone przez samego Abd-El-Krima streszczenie warunków, na podstawie których ten ostatni byłby skłonny do nawiązania rokowań. Zobowiązano Gordon Cuninga do powtórzenia tych oświadczeń wobec władz hiszpańskich.

Manifestacje komunistyczne w Berlinie

Berlin, 13 grudnia (PAT). Dziś odbyły się na ulicach Berlina demonstracje komunistyczne. Demonstracje te były protestem przeciwko niedostatecznym zapomogom dla bezrobotnych i przeciwko odszkodowaniom, jakie rząd niemiecki zamierza udzielić zdeponowanym panującym.

Pogrzeb tow. Igleśi sa

Madryt, 13 grudnia (PAT). W dniu dzisiejszym odbył się tu uroczysty pogrzeb Igleśi sa, przywódcy socjalistów, przy udziale licznych delegatów robotniczych z kraju i zagranicy oraz wielkich tłumów publiczności.

Pogłoski o zatargu rosyjsko-japońskim

Wiedeń, 13 grudnia (PAT). „United Press” donosi z Szanghaju: Tutejsze koła miarodajne oczekują rozpoczęcia rosyjsko-

japońskich kroków nieprzyjacielskich ze względu na sytuację wojenną w Mandżurji, gdzie Kuon-Sung-Ling maszeruje na Mukden, w celu proklamowania tam mandżurskiej republiki sowieckiej. Japończycy wysyłają do Korei dwie dywizje, przygotowując jednocześnie mobilizację. W Szanghaju białogwardziści przygotowują przy pomocy Japonji powstanie Syberji przeciwko Sowiecom.

Sytuacja w Chinach

Pekin, 13 grudnia (PAT). Wojska gen. Li-Ching-Lina cofnęły się na Tine-Tsin. Artylerja Li-Ching-Lina miała ostrzeliwać pociąg międzynarodowy. Nie wiadomo jednak, czy chodzi tu o drugi atak, czy też o ten sam, o którym już donoszono. Nikt z pasażerów nie został ranny. Na ręce Li-Ching-Liga przesłano odpowiedni protest.

Wiadomości telegraficzne.

— W Pradze wczoraj odbyła się w sali ratusza, uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta.

— Do Pragi przybyła delegacja polska do rokowań gospodarczych z Czechosłowacją.

— Z Paryża donoszą: Turcja skoncentrowała na granicy wilajetu mossulskiego 50 tys. wojska, podczas gdy Anglja posiada tam zaledwie 6.000 żołnierzy angielskich oraz 25 tys. żołnierzy wojsk tubylczych.

GWIAZDKA DLA NAJUBOŻSZEJ DZIAŁY.

Sekretariat czynny od 10-ej do 2-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. w Robot. Wydz. Wych. Dziecka — Warecka 7.

W sprawach kwesty dyżury w O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w poniedziałek od 5 do 7 wtorek od 10 — 12 i 5 — 7, środa od 10 rano do 7-ej wieczorem.

Prowincja.

Pruszków.

(Kor. własna).

(Posiedzenie Rady Miejskiej.—Wybór Magistratu).

Dn. 7 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, celem wyboru Magistratu. Wbrew powszechnym głosom ludności, domagającym się ustąpienia całej Rady Miejskiej, ta ostatnia, wybierając Magistrat, dała dowód całkowitego lekceważenia opinji miasta. Wybrani zostali: burmistrza Józef Cichecki (dotychczasowy burmistrz), na zastępcę burmistrza Kwasiński, na ławników A. Telszewski, J. Świniński i R. Bancarzewski. Nowy Magistrat ma wyrażać pełną chadeckie i stanowi nowe wyzwanie, rżone robotnikom pruszkowskim.

Poza tem posiedzenie zajęły protesty pp. radnych przeciw regulaminowi sanitarnemu, którego wprowadzenia domaga się Wydział Powiatowy.

Rada M., po rezygnacji kilku swych członków oraz śmierci radnego J. Bielawskiego, miejscowego aptekarza, składa się obecnie z 18 osób. Wszelkie listy zastępców są już wyczerpane.

Z Wołomina.

(Kor. własna).

PRZED ROZWIĄZANIEM RADY MIEJSKIEJ W WOŁOMINIE.

Staraniem członków Komitetu Miejscowego P. P. S w Wołominie, zwołano w dniu 3 b. m. konferencję w sprawie Rady Miejskiej m. Wołomina, na którą zaproszono przedstawicieli wszystkich organizacji, oraz wybitniejszych działaczy społecznych.

Kiedy przedstawiciele upoważnionych w swych przemówieniach umowali gospodarkę jako domenę dla swych działań, nasi tow. dowodzili, że Rada Miejska iść winna po linię interesów wszystkich mieszkańców, a przede wszystkim szerokich mas pracujących, stanowiących w Wołominie 90 procent ludności.

Na wnioszek naszych tow., uchwalono następującą rezolucję: Zważywszy, że obecna Rada Miejska m. Wołomina nie jest odzwierciedleniem stosunków miejscowej ludności, oraz że w większości swej jest reakcyjną, a prztem zdekompletowaną, że klasa pracująca nie ma w niej swoich przedstawicieli, — przedstawiciele ludu pracującego m. Wołomina, domagają się ustąpienia obecnej Rady i przeprowadzenia nowych wyborów.

Jednocześnie pod adresem burmistrza p. inż. Czajkowskiego wyrażono zadowolenie za okazaną z jego strony, względem klasy pracującej życzliwość.

Wołomin, dnia 4 grudnia r. b.

Na skutek skarg ludności m. Wołomina, delegat warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego dokonał lustracji działalności magistratu i rady miejskiej m. Wołomina. Wobec stwierdzenia słuszności tych skarg, rada miejska w Wołominie będzie w najbliższym czasie rozwiązana, a mianowicie, po uchwaleniu budżetu na rok 1926, poczem zarządzane będą nowe wybory.

Zgierz.

(Kor. własna).

Dn. 5 grudnia odbył się wiec PPS. w sali fabrycznej, wypełnionej do ostatniego miejsca. Przewodniczył tow. Wojciechowski; o sytuacji w

traju i stanowisku PPS mówił tow. pos. Antoni Szerkowski. W pewnej chwili gdy krytykował niezależnych i komunistów, grupka zwolenników tej partii, złożona przeważnie ze znanych na miejscowym gruncie warcholów — podniosła krzyk.

Po przemówieniu tow. Szerkowskiego, zawał głos jeden z niezależnych, który specjalnie w wiec przyjechał z Łodzi, i zaczął krytykować stanowisko PPS., ale wówczas podniosła się na nią taka burza przeciwko mówcy, że nie mógł z daleka przemawiać.

Ołbrzymią większością głosów wyrażono użalenie dla PPS. i zebrani przyrzekli poprzeć postulaty przedstawicieli PPS. w Rządzie.

Kozienice.

(Kor. własna).

Z inicjatywy Powiatowego Komitetu P. P. S. w Kozienicach odbył się w dniu 6 grudnia publiczny wiec w sprawie bezrobocia.

Po referatach wygłoszonych przez tow. tow. Grybalskiego, Klimedkiego i Sierotę (ostatni w języku żydowskim) i po dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się:

- 1) Utrzymania 8 godzinnego dnia robotniczego i wszystkich zdobyczy socjalnych.
- 2) Rozciągnięcia funduszu bezrobocia na robotników wszystkich kategorii powiatu Kozienickiego.
- 3) Przyjęcia robotnikom powiatu Kozienickiego z pomocą doraźną w postaci węgla i kartofli.
- 4) Zawarcia traktatów handlowych z państwami sąsiednimi

Ruch robotniczy Z życia partji.

We wtorek dn. 15 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czernałkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czernałkowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W środę dn. 16 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Pocztowa Organizacja P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch kult.-oświatowy.

REFERAT TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO.

Z. N. M. S. We wtorek, 15 b. m., o godz. 8-iej wiecz. w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła samokształceniowego Zw. Niez. Młodz. Soc. z referatem tow. pos. Czapinśkiego na temat: „Zagadnienie rządu robotniczego w teorii i praktyce Socjalizmu”.

Zw. Niez. Młodz. Socjalist. W środę, o godz. 8 wiecz. w lokalu TUR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się walne zebranie Związku. Na porządku dziennym: 1) Zjazd ogólnokrajowy ZNMS., 2) Zmiany statutu Związku, 3) Pismo akademickie i „Głos Niezależny”, 4) Wybór delegatów na Zjazd. Obecność wszystkich członków konieczna.

„Głos Młodzieży Robotniczej”. Zebranie komitetu redakcyjnego „Głosu” odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 w Redakcji „Robotnika” Wawicka Nr. 7.

ODDZIAŁ WARSZ. T. U. R. Sekretarjat Generalny — Al. Jerozol 6.

Członkowie T. U. R. — **bachność!** Doroczne zebranie T. U. R. Dalszy ciąg dorocznego zebrania T. U. R. odbędzie się dn. 20-go w niedzielę, o godz. 5-iej po poł. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro. Na porządku dziennym Sprawozdanie ze Zjazdu i wybór nowego Zarządu. Obecność wszystkich członków T. U. R. — konieczna.

Centr. Wydz. Młodz. TUR. i Kom. Red. „Głosu Mł. Rob.” We wtorek 15 b. m. o godz. 7.30 w. w „Robotniku” odbędzie się wspólne posiedzenie Centr. Wydz. Mł. TUR. i Komisji Redakcyjnej „Głosu Mł. Rob.”, poświęcone sprawie pisma. Obecność wszystkich ttow. konieczna.

Koło Młodzieży T. U. R. na Woli wyraża tow. Antoniemu Dutkiewiczowi serdeczne współczucie z powodu zgonu ojca jego, ś. p. Filipa Dutkiewicza.

KINO SPLENDID TEATR NIECZAŁA 6. — Początek 5.30 Dzisiaj Premiera! „O CZEM MARZA KOBIETY”

Komunikat.

Wystarczy jedna próba, aby się przekonać, iż nowy środek samopiorący RADION daje bez pracy bieliznę śnieżnej białości.

Dr. med. Z. Fajcyn

Chor. weneryczne, skórne, moczopłciwe, niemoc płciowa, leczenie najnowszymi środkami Naświetlania lampą kwarcową i Sollux. Les. no 36, tel. 287 74. Przyjm. od 4-6 1/2 w. Przyokopowa 43, tel. 139 04 — od 11 1/2-2 i od 7-8 w. Niezależnym ustępstwa.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1.8; w Zakopanem rano chmurno, temperatura 3°, najniższa 4°, najwyższa 1°, szata śnieżna bez zmian.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: lekki mróz, zachmurzenie duże, przelotne opady śnieżne, zwłaszcza na północno-wschodzie kraju, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ze względu na warunki techniczne, poczynając od poniedziałku 14 b. m., odwołuje się pociąg podmiejski nr. 134, odchodzący z Pruszkowa o godz. 16 i przybywający do Warszawy na dworzec Główny o godz. 16.36, a wzamian jego od tegoż dnia 14 b. m. kursować będzie codziennie podmiejski poc. nr. 136, odchodzący z Pruszkowa o godz. 16.25 i przybywający na dworzec Główny w Warszawie o godz. 17.02.

Śmiertelność w Warszawie. W czasie od 15-21 listopada zmarło w Warszawie i okolicach podmiejskich osób 65, z których wyznania katolickiego 48, a mojżeszowego 17 — mianowicie: na gruźlicę 35, zapalenie płuc 8, płonice 6, influenzy 4, błonicy 2, zakażenie pęcherzyka 3, odrę 2, krztusiec 2, dur brzuszny, czerwonkę i zakażenie po 1 osobie.

Jednoosobowe dorożki samochodowe. Wobec tego, że jedna z firm, która ostatnio otrzymała koncesję na uruchomienie 10 jednoosobowych dorożek samochodowych, nie mogła dojść do porozumienia z fabryką tych samochodów co do ceny, zawiadomiła więc magistrat że wobec tego termin uruchomienia tych samochodów zostaje odroczony. Zainteresowani prosili jednocześnie o pozwolenie uruchomienia tych samochodów w czasie późniejszym, na co magistrat wyraził swą zgodę.

Akademia ku czci Żeromskiego i Reymonta, odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzący piątek 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w Filharmonji.

Kasa Filharmonji rozpoczęła już sprzedaż biletów, które są rozchwytywane.

Zjazd dziennikarzy i publicystów sportowych. Wczoraj odbył się zjazd delegatów Stowarzyszeń Dziennikarzy i Publicystów Sportowych ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Katowic, Wilna i Warszawy, na którym ukonstytuował się Ogólnopolski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych z siedzibą w Warszawie. Zebranie uchwaliło wysłać depeszę do Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej w Paryżu z pozdrowieniem i oznajmieniem, że Związek Polski przyłącza się do Federacji Międzynarodowej

Zjazd nauczycieli szkół specjalnych. Sekcja Szkolnictwa Specjalnego Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, łączącej z Państwowym Instytutem Pedagogiki Specjalnej organizuje w dn. 19, 20 i 21 b. m. w Warszawie 1-szy Polski Zjazd Nauczycieli Szkół Specjalnych. Zadaniem Zjazdu jest dążenie do zespolenia pracy w dziedzinie szkolnictwa, jak i metod nauczania i wychowania. Uczestnikami Zjazdu mogą być z prawem głosu w kwestjach organizacyjnych wszyscy członkowie Sekcji Szkolnictwa Specjalnego oraz bez prawa głosu nauczyciele i lekarze szkolnictwa specjalnego, stojący poza Sekcją, i osoby interesujące się z punktu widzenia naukowego lub społecznego tą dziedziną pracy. Do prac Zjazdu należeć będzie również zorganizowanie wystawy pomocy naukowych z prac dzieci każdego działu szkolnictwa specjalnego. Odpowiednie ekspozyty na wystawę, oraz zapisy na członków Zjazdu należy nadsyłać pod adresem Instytutu Pedagogiki Specjalnej: Warszawa, pl. Trzech Krzyży 4/6.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała dyplom doktora filozofji p. Bejlinówna Karolina.

Na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała dyplomy doktora w dziedzinie nauk lekarskich pp.: Blit Kaufam, Boczek Hipolit, Borokowski Aleksander, Broniatowski Ajzyk, Chodorowska Władysława Jadwiga urodz. Janikowska, Czyżykowski Franciszek, Dudrewicz Zofja, Epstein Berek, Gozdziejewska Józefa Irena, Jarecki Józef, Kornberg Józef, Kremer Gotlib, Laksman Stanisław, Lewit Piotr Paweł, Łobacz Stefan, Łomżyński Henryk, Madaj Kazimierz An-

toni, Magalił Jakób, Majzner Mojżesz, Maletic Georgij, Melzak Maurycy, Miletic Zoran, Niemycki Anatoljus, Obrebski Zygmunt Ryszard Aleksander, Prywman Michał, Rajchert Maurycy Salomon, Siwiński Wacław Kazimierz, Słowińska Marja Ludwika, Szlifsztajn Józefa Wolf, Wajnsztek Samuel Szlama, Wojciszyn Antoni, Zareba Wacław.

Zebrań i odczytów.

Z Tow. Eugenicznego. W środę dn. 16 b. m. o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Naukowego, Śniadeckich 8, odczyt urządzony przez Sekcję wychowania Polskiego Tow. Eugenicznego dyr. Władysława Giżyckiego „Szkoła nowoczesna” z pokazem naukowo-filmowym „Dziecko a świat”. Na temże zebraniu odbędą się wybory zarządu sekcji.

Wypadki.

Staruszka pod samochodem. Na rogu ul. Krak. Przedm. i Nowego Zjazdu samochód prowadzony przez kierowcę Józefa Szymańskiego (Okopowa 6), przejechał przechodzącą 80-letnią Mariannę Strawińską (Browarna 11). Lekarz Pogotowia stwierdził powłokne złamanie prawego podudzia oraz złamanie lewego ramienia i przewiózł staruszkę w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Ułonięcie konia. W czasie wyjeżdżania wozu z dołu nad brzegiem Glinianek przy ul. Madalińskiego w Mokotowie, dokąd są zwożone śmieci z całego miasta koń z wozem cofnął się nagle, wpadł do glinianek i wkrótce zmknął z powierzchni wody. Koń był własnością Feliksa Chrzanowskiego (Madalińskiego 19-21), powoził zaś Władysław Waszkiewicz (Madalińskiego 22).

Pożar. W domu nr 22 przy ul. Leszno w mieszkaniu adwokata Jakóba Prajgera, wskutek silnie rozpalonego pieca zapaliła się belka wpuśczonej w przewod kominowy przy suficie. Pogotowie nalewkowskiego oddziału straży, po wyrabaniu belki i części sufitu, pożar ugasiło.

Okradziony w pociągu. Między stacjami Żyrardowem a Radziwiłowem do wagonu II klasy w pociągu nr. 14, idącym do Warszawy dostał się jakiś opryszek i, korzystając ze snu pasażerów, skradł wyciąg futro męskie na tobrzach z pokryciem czarnem sukniem i kołnierzem wydorowym wartości 2,000 zł., należące do pasażera Nuty Komorowskiego, zamieszkałego przy ul. Szczepińskiej nr. 13.

Przez podkop. Przy ul. Grochowskiej nr. 105 do sklepu z towarami bławatnymi Władysława Berkmana dostali się złodzieje za pomocą podkopu z piwnicy i skradli 6 sztuk towaru wełnianego i 6 sztuk — całowego ogólnej wartości 1,500 zł.

Nieostrożność z bronią. W mieszkaniu własnym przy ul. Chmielnej nr. 11, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z karabinem niemieckim spowodował wystrzał i zranił się w klatkę piersiową 26-letni Jan Sawicki, urzędnik „Ranionego, po opatrunku, Pogotowie pozostawilo na miejscu. Karabin policja skonfiskowała.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dzisiaj dawno niegrana „Traviata”, we wtorek „Bał maskowy”.

Teatr Narodowy. Dzisiaj „Lampka oliwna”.

Teatr Letni. Dzisiaj i jutro ostatnie dwa razy „Gdybym chciała”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dzisiaj dramat Ferderyka Schillera „Intryga i miłość”.

Teatr Polski. Gra codziennie „Lojalność”.

Teatr Mały. Codziennie „Ladna Historia”.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dzisiaj „Ponad śnieg”. We wtorek „Pani maistrzowa z Podwała”.

Teatr im. Fredry. Dzisiaj „Tajemnice Warszawy”. Ceny miejsc niższe.

Teatr Popularny. Dzisiaj o godz. 7 i 9 wieczorem program Nr 2 p. t. A ile mi dasz

Teatr Nowości. Codziennie „Wieszczka wód”, Qui Pro Quo. Dzisiaj „Pomalutku aż do skutku”.

Teatr „Perskie Oko”. Dzisiaj i jutro w dalszym ciągu rewja w 29 obrazach p. t. „od A do Z”.

Teatr „Eldorado”. Hoża 29. Doskonała rewja „Bo to nie jest wszystko jedno”. Dzisiaj 3 przedstawienia o godz. 5.15, 7.15 i 9.15 wiecz.

Biuro Urzędników Państwowych zawiadamia, o mających się odbyć przedstawieniach ulgowych: w teatrze Nowości „Wieszczka wód” w dniu 14 grudnia oraz w teatrze Polskim „Lojalność” w dn. 16 grudnia r. b.

SPORT.

Mecz piłki koszykowej.

(C.-S.) W dniu wczorajszym w hali w parku Sobieskiego rozegrany został mecz piłki koszykowej pomiędzy drużyną AZS. i mistrzem szkół średnich drużyną reprezentacyjną gimn. im. Mickiewicza. Po ciężkiej walce wygrał AZS. w stos. 32:31. Do pauzy gra z nieznaczną przewagą „szlubałów”, którzy prowadzą 18:16. Po przerwie gimn. Mickiewicza w dalszym ciągu przeważa i na 10 min. przed końcem gry prowadzi 29:18. Wreszcie drużyna szkolna „puchnie” i akademicy wygrywają w końcowym wysiłku, AZS. górował siłą fizyczną, przeciwnicy zaś zgraniem i dobrymi strzałami. Sędziował p. Heirich.

Skra kombinowana — Barkochba komb. 4:1 (1:1).

Boisko Skry. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, zwłaszcza Skra, w której grało tylko dwóch graczy pierwszej drużyny. W pierwszej połowie przeważa Barkochby po pauzie jednak inicjatywa przechodzi całkowicie w ręce Skry, która zupełnie prawie nie schodzi z połowy przeciwnika. Dla zwycięzców bramki uzyskali: Błazalek II (2), Więckowski i Herman; Barkochba nie wyzyskała rzutu karnego.

Skra (Old-boys) — Głorja 10:4. Dwucyfrowe zwycięstwo Skry nad młodą drużyną Głorji, która po pauzie spuchła.

Czarni — Sarmata 4:0 (2:0). Mistrzostwo ZRSS. Niespodziewane zwycięstwo Czarnych nad grającą w osłabionym składzie Sarmatą.

Czasopisma nadesłane.

„Bluszcz” nr. 50. Wspomnieniem poświęconym o Reymontcie rozpoczyna się 50-ty nr. „Bluszczu”. St. Sarmarska porusza zagadnienie pracy kobiet w urzędach państwowych. N. Semotyhowa zabiera głos w polemice, wywołanej artykułem Z. Zawiszanki, H. Dugoszewska drukuje impresję z podróży do Chamettes.

W literackim dziale widzimy wiersz Z. Wojnarowskiej p. t. „Epitafjum”, Z. Rogowskiego fantastyką „Bajkę o Alladynowym pierścieniu”, nowelę W. Rymkiewicza „Zdrada”, H. Skarbkówny opowieść obyczajową p. t. „Pan w futrze” i wiele innych.

Drukarnia

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHODZĄCE: AFISZE,
ULOTKI, DRUKI BIUROWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY.

PRZYJMujemy DO DRUKU:
DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. CENY NISKIE.
NA ŻĄDANIE PRZEDKLADAMY SZCZEGÓLWIE
KOSZTORYSY.

„ROBOTNIKA”

WARSZAWA WARECKA 7.

Na raty bez zaliczki
ZEGARY
ścienne, zegarki, obrączki ślubne.
Koleczyki i pierścionki.
Zegarmistrz GUTMACHER,
Smocza 21 róg Dzielnej.

GŁÓWNA HODOWLA
KANARÓW
HARGENSKICH

Julian Wasowicz,
Kraków-
Podgórze,
Nadwiślańska 18,

wysła pocztą za zaliczką do-
borowe kanarki tremo-oturki-
ty po 25, 30 i 35 zł., samczki
rasowe młode po 6 zł., starsze
matki po 10 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Maszyny do szycia znane „Kas-
przyckiego” z aparatem do
haftu. Sprzedaż w 12 para-
tach. Polecamy tanio. „The Kas-
przycki Company”, Warszawa 28
Marszałkowska 153. Chłodna 28,
telefony 104-51, 113-51. Prowin-
cja może zamawiać listownie.

Meble najtaniej, najdo-odniej
wybór otoman. Plac
Trzech Krzyży 13 róg Żorawiej
plęto

Na gwiazdki! Odpowiedni po-
darek! Portrety z
fotografji wykwalifikowa-
ne od 10 zł. pocięta Specjalna
pracownia. Zielna 4. Prowin-
cja za zaliczeniem.

Z LICYTACJI! Ate gotówka. Wy-
przedaz tylko do
24 grudnia za połowę wartości.
Futra męskie, damskie, pałta fo-
kowe, karakulowe, pluszowe.
Garnitury męskie, uczelniskie.
Pałta z kołnierkami 125. Wybór
olbrzymi garnitury 60 zł. War-
szawska Spółka Chrześcijańska
Wilcza 57-2. Telefon 176-91.